

Kancerogen stosowany w wymazach na Covid-19

30 marca 2021

Jak przyznaje oficjalna strona internetowa rządu kanadyjskiego, w zakładce zatytułowanej „Przyrządy do testowania na COVID-19: Zasady bezpieczeństwa i skuteczności testów przy pomocy patyczka do wymazu”[1], stosowane do pobierania wymazu patyczki są sterylizowane tlenkiem etylenu, który przez światowe organizacje klasyfikowany jest jako czynnik powodujący raka.

Tlenek etylenu został wpisany przez Międzynarodową Agencję Badań nad Rakiem (IARC) do Grupy 1, klasyfikującej najgroźniejsze i w pełni udokumentowane związki kancerogenne[2]. Również amerykańska agencja ochrony środowiska (EPA) wpisała w 2016 roku tlenek etylenu na listę najniebezpieczniejszych czynników chemicznych powodujących raka, pisząc: „EPA zakwalifikowała tlenek etylenu (ethylene oxide – C₂H₄O) jako czynnik powodujący raka u człowieka. (...) Badania pracowników stykających się z tlenkiem etylenu pokazują związek ze zwiększonym ryzykiem raka białych krwinek (...). Badania pokazują również związek z ryzykiem wystąpienia raka piersi u kobiet. (...) Tlenek etylenu jest mutagenny (to znaczy może powodować mutację DNA). Dzieci są bardziej narażone na występowanie szkodliwych skutków mutagennych substancji”. [Pełna treść opisu szkodliwości tlenku etylenu znajduje się na stronie EPA.](#)

W czasie tzw. pandemii, rządy większości państw na świecie, zarówno z własnej inicjatywy jak i stosując się do wytycznych międzynarodowych organizacji wprowadziły masowe testowanie „na Covid19”, osób nie tylko wykazujących symptomy sezonowej grypy, ale i zupełnie zdrowych. Co gorsza, w wielu krajach zaczęto regularne testowanie dzieci, których organizmy są najbardziej narażone na kancerogenne czynniki, właśnie takie

jakie wykazuje tlenek etylenu. Np. w Szwajcarii wiele kantonów wprowadziło testowanie wszystkich szkolnych dzieci co najmniej raz na miesiąc, i to pomimo że nie wykazują żadnych objawów chorobowych.

Pobieranie wymazu polega najczęściej na włożeniu patyczka z wacikiem głęboko do nosogardzieli, w bardzo delikatny obszar bariery ochronnej mózgu. Samo mechaniczne naruszenie tego ośrodka oraz chemiczne w postaci zainicjowania kancerogennego czynnika jakim jest tlenek etylenu, może spowodować długofalowe skutki, które po latach niestety nie będą kojarzone z obecnie aplikowanymi testami.

Wbrew obiegowym i zupełnie fałszywym opiniom tzw. medialnych ekspertów uspokajających społeczeństwa, sama procedura testowania z nosa/nosogardzieli może być niebezpieczna, gdyż może doprowadzać do zaburzeń fizycznej i biochemicznej bariery krew-mózg (Blood-Brain Barrier – BBB). Medialni tzw. eksperci powołują się najczęściej na pojedynczą opinię profesora Johna Dwyer[3], który arbitralnie i wbrew medycznym faktom stwierdził, że „nie ma możliwości, aby zwykły wymaz mógł uszkodzić barierę krew-mózg”. Niestety, zaraz po tym jak prof. Dwyer wyraził swoją pustą i niczym nie popartą opinię, czołowe pismo medyczne „JAMA Otolaryngology – Head & Neck Surgery” opisało przypadek 40-letniej kobiety, u której test na obecność koronawirusa SARS-CoV-2 przyczynił się do wycieku z nosa płynu mózgowo-rdzeniowego poprzez złamanie bariery ochronnej mózgu. W konkluzji naukowcy piszą, że przy testowaniu patykami wkładanymi do nosa wzrasta ryzyko uszkodzenia bariery BBB. Należy wyraźnie wskazać, że naukowcy mówią o wzroście ryzyka, a nie o samej możliwości jednostkowego wystąpienia zdarzenia. Innymi słowy: ryzyko istnieje przy każdej manipulacji w tym niezwykle wrażliwym obszarze, a tym bardziej przy wkładaniu patyków do nosa, na dodatek „wysterylizowanych” kancerogennym czynnikiem.

Autorzy wskazują, że dla osób z wcześniejszymi interwencjami chirurgicznymi bądź z niewłaściwą anatomią nosa, wzrasta

ryzyko związane z testowaniem poprzez wymaz z nosa, włączając w to testy na Covid-19[4]. Tak więc sama procedura testowania poprzez wkładanie do nosa patyka powoduje wzrost ryzyka, ryzyka które JUŻ JEST przy każdym tego rodzaju teście wymazowym, natomiast u niektórych ludzi wzrasta dodatkowo, co może się skończyć tak jak u tej przywoływanej w naukowym piśmie pacjentce. Co więcej, podniesione ryzyko może być u osób, które mają jakieś problemy anatomiczne, z których często nie zdają sobie sprawy. Innymi słowy: komplikacje mogą przydarzyć się niemal każdemu, bo nie każdy robi sobie skany nosa i zna dokładnie jego obecną wewnętrzną anatomię.

Poprzez mechaniczne wkładanie patyczka do nosa może zostać uszkodzona niezwykle wrażliwa warstwa ochraniająca mózg, która to procedura może spowodować dalsze zaburzenia w przyszłości, początkowo niewykrywalne. Natomiast zainicjowanie kancerogennego czynnika jakim jest tlenek etylenu może spowodować długofalowe skutki mogące przyczynić się do choroby nowotworowej.

Jak do tej pory nie jest znana jakakolwiek literatura medyczna, a tym bardziej żadna rządowa ekspertyza mogąca przekonać o zachowaniu bezpieczeństwa poprzez wyeliminowanie pozostałości (residues) czynnika kancerogennego jakim jest tlenek etylenu, z patyczków do testowania.

W Polsce, w ramach konstytucyjnego prawa dostępu do informacji publicznej (Art. 61), należy żądać wyjaśnienia czy rząd oraz podległe mu instytucje przeprowadziły odpowiednie badania przyrządów do wymazowego testowania pod kątem pozostałości rakotwórczych czynników. Jeśli badania te zostały przeprowadzone władze powinny je niezwłocznie opublikować, a jeśli nie są w stanie przedstawić społeczeństwu badań zaświadczających o bezpieczeństwie, wszystkie testy wymazowe powinny być natychmiast wstrzymane. Osoby odpowiedzialne za zaniedbanie powinny być pociągnięte do odpowiedzialności.

Źródło: Bibula.com

[1] „Testing devices for COVID-19: Test swabs safety and effectiveness guidance”, Government of Canada, <https://www.canada.ca/en/health-canada/services/drugs-health-products/covid19-industry/medical-devices/testing/test-swabs.html#a5>

[2] Międzynarodowa Agencja Badań nad Rakiem (International Agency for Research on Cancer – IARC) klasyfikuje substancje w pięciu grupach: Grupa 1- substancje rakotwórcze dla człowieka; Grupa 2A – substancje prawdopodobnie rakotwórcze dla człowieka; Grupa 2B – substancje możliwe rakotwórcze dla człowieka; Grupa 3A – substancje niemożliwe do zakwalifikowania jako rakotwórcze dla człowieka; Grupa 5 – substancje prawdopodobnie nierakotwórcze dla człowieka

[3] „Coronavirus swab tests pose risk to blood-brain barrier? Misleading”, <https://factcheck.afp.com/health-experts-say-covid-19-swab-tests-are-safe-and-do-not-damage-blood-brain-barrier>

[4] „Cerebrospinal Fluid Leak After Nasal swab Testing for Coronavirus Disease 2019” – JAMA Otolaryngology – Head & Neck Surgery, October 2020.: „This case of iatrogenic CSF leak from nasal swab testing for COVID-19 illustrates that prior surgical intervention, or pathology that distorts normal nasal anatomy, may increase the risk of adverse events associated with nasal testing for respiratory pathogens, including COVID-19. One should consider alternative methods to nasal screening in patients with known prior skull base defects, history of sinus or skull base surgery, or predisposing conditions to skull base erosion.”